

RENATA ZIEMIŃSKA

## PRAWDA I POST-PRAWDA. WARSTWOWE POJĘCIE PRAWDY

Filozofia XX wieku przyniosła wiele teorii prawdy, które albo konserwują radykalny obiektywizm platońsko-arystotelesowski, albo w opozycji do niego wskazują na praktyczne kryteria, za których pomocą ludzie, bez odwoływania się do radykalnie obiektywnej rzeczywistości, uznają zdania za prawdziwe: konsensus, spójność, użyteczność, uzasadnienie, atrakcyjność, sankcja władzy i inne. Nowością wieku XXI jest pojęcie post-prawdy, które jest wyzwaniem dla każdej teorii prawdy.

### 1. STANOWISKO STANISŁAWA JUDYCKIEGO

Stanisław Judycki w swoim podręczniku *Epistemologia* słusznie twierdzi, że istotą prawdy jest zgodność sądu z dziedziną przedmiotową i że nie należy mylić tej istoty z kryteriami prawdy, które są zawodne (JUDYCKI 2020, 896). Nadzieje wiąże z korespondencyjną koncepcją prawdy, będącą współczesną wersją platońsko-arystotelesowskiego radykalanego obiektywizmu. Słuszna wydaje mi się wstępna idea, że jeśli mielibyśmy bronić tej koncepcji w poważny sposób, to potrzebujemy platońskich nośników prawdziwości (ibidem, 912).

Kiedy Kazimierz Twardowski w słynnej rozprawie „O tak zwanych prawdach względnych”<sup>1</sup> próbował obronić Arystotelesowskie rozumienie prawdy poprzez odrzucenie relatywizmu prawdy, to — moim zdaniem — jego argumentacja roz-

---

Prof. dr hab. RENATA ZIEMIŃSKA — Uniwersytet Szczeciński, Instytut Filozofii i Kognitywistyki; adres do korespondencji: ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin; e-mail: [renata.zieminska@usz.edu.pl](mailto:renata.zieminska@usz.edu.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4403-0987>.

<sup>1</sup> Pamiętam, że w czasie moich studiów filozoficznych w KUL (1984-1989) Stanisław Judycki, który prowadził wykład i ćwiczenia z Teorii poznania, polecał nam lekturę tej rozprawy i dyskutowaliśmy na temat zawartej tam argumentacji.

biła się właśnie o nośniki prawdziwości. Twardowski unikał w tej rozprawie psychologizowania i uważał, że sądy to abstrakcyjne treści, które nie istnieją jako myśli, lecz jako coś z nich wyabstrahowanego, jako trzecie królestwo — ani fizyczne, ani psychiczne. Wykluczał jednak stanowisko platońskie, ponieważ chciał mówić o pojęciu prawdy dostępnym śmiertelnikom. Według Twardowskiego nośnikami prawdy są sądy rozumiane jako treść zdań. Pełna treść zdań ujawnia się, zdaniem Twardowskiego, dopiero po dekontekstualizacji, ponieważ wypowiedzi są zwykle skrótowe, a słowa wieloznaczne, wypowiedziane jednak w określonym kontekście służą do wyrażenia określonej myśli. Miał nadzieję, że kiedy uwzględnimy niewypowiedziane założenia, możemy ustalić precyzyjną treść zdania. Dekontekstualizacja wypowiedzi na temat czasoprzestrzennego świata prowadziła w jego analizach do dzielenia świata na wycinki czasowe i obszary w przestrzeni. Twardowski pokazał kierunek dookreślania miejsca (na przykład okolice Lwowa) i czasu (na przykład 1 marca 1900 r. wedle kalendarza gregoriańskiego), ale gdy chcemy precyzować jeszcze dokładniej, to nie widać końca tego procesu: treść sądów, wbrew intencji użytkowników, staje się tak wąska jak wycinki czasowe i punkty w czasie. Dochodzi też do takiej sytuacji, że osoba mówiąca nie wie, co mówi, bo może nie zdawać sobie sprawy, wedle jakiego kalendarza wyznacza datę (GROBLER 2013, 20).

Nadzieja na skuteczną precyzację treści i tym samym nośników prawdziwości została podważona przez sceptycyzm znaczeniowy Saula Kripke'go. Kripke (2007, 23) dał przykład matematycznego pojęcia dodawania, terminu „plus”, który nie ma precyzyjnego znaczenia semantycznego, czyli nie ma doskonale precyzyjnej treści, ponieważ istnieją jego alternatywne wersje, które nie są treściowo wykluczone. Jeśli są wykluczone, to na drodze praktyki danej wspólnoty użytkowników, a nie dookreślenia treściowego. Kripke wskazuje w *Dociekaniach filozoficznych* Ludwiga Wittgensteina przykłady tego, że nauka matematyki to nabywanie praktyki, a nie uchwytowanie idealnych znaczeń terminów matematycznych.

Wygląda na to, że choć treść naszych wypowiedzi jest mniej wieloznaczna niż same te wypowiedzi, to jest wciąż niedookreślona. Tymczasem bez precyzyjnej treści nie mamy odpowiednich nośników dla obiektywnej i wiecznej prawdy. Można powiedzieć, że Twardowski osiągnął argumentacyjnie wszystko, co dało się zrobić przy jego założeniach, ale nie była to skuteczna obrona radykalnie obiektywnego pojęcia prawdy.

Stanisław Judycki występuje w roli kolejnego obrońcy arystotelesowskiej koncepcji prawdy. Wspiera się istnieniem prawdomównego Boga i lokalizuje prawdę w umyśle boskim, przywołując jako swojego poprzednika Nicolasa Malebran-

che'a („poznanie ludzkie polega na ‘widzeniu rzeczy w Bogu’” [JUDYCKI 2020, 943]). Z całą pewnością prawda radykalnie obiektywna pasuje raczej do umysłu wszechwiedzącego i nieomylnego Boga niż do umysłu człowieka, podatnego na błędy i mającego ograniczoną zdolność pojmowania i przetwarzania informacji.

Istnienie Boga ma być zagwarantowane argumentem ontologicznym (ibidem, 950; por. JUDYCKI 2005), a prawdomówność Boga, tak jak u Kartezjusza, ma gwarantować zasadniczą poznawalność świata. Autor *Epistemologii* zdaje się zakładać, że sceptycyzm czyni pojęcie prawdy obiektywnej bezużytecznym (JUDYCKI 2020, 906). Dlatego, jak można sądzić, powołuje się na prawdomówność Boga, aby sceptycyzm odeprzeć i wytrącić z ręki argument, że takie pojęcie prawdy nie pasuje do ludzkiej praktyki:

Odwołanie się do prawdomówności Boga gwarantuje nam prawdę naszych przekonań odnoszących się do zasadniczych kwestii, a więc prawdę przekonań na temat istnienia świata, treści naszych myśli, przekonania, że istnieją inne podmioty, inni ludzie, którzy również są istotami myślącymi i czującymi a więc prawdę tych przekonań, co do których, gdyby były fałszywe, nigdy własnymi wysiłkami poznawczymi nie moglibyśmy stwierdzić, że są one takie właśnie. (Ibidem, 951)

Istotnie, teoria korespondencyjna przy religijnym wsparciu może być obroniona. Stanisław Judycki pisze o abstrakcyjnych idealnie istniejących twórcach treściowych jako nośnikach prawdziwości (ibidem, 911). Umysł Boga zapewnia im lokalizację. Kiedy sąd jest prawdziwy to „numerycznie te same uniwersalia egzemplifikują się zarówno w umyśle poznających, jak i w świecie pozaumysłowym” (ibidem, 946–967). „Prawda jest zgodnością pomiędzy epistemiczną a ontyczną egzemplifikacją uniwersaliów, zgodnością stwierdzaną przez podmiot poznający” (ibidem, 944), a ludzkie podmioty, w ramach tej koncepcji, partycypują w umyśle Boga, w jego ideach (ibidem, 947). Wydaje się, że tak pojęta prawdziwość pasuje jedynie do wiedzy *a priori* w postaci boskich idei (JUDYCKI 2013). Ludzie zaś przecież uznają za prawdziwe również zdania wyrażone w niedoskonałym języku, który nie jest adekwatny do boskich idei.

Taka teoria prawdy jest być może jedynym sposobem obrony radykalnej obiektywności, ale jest teorią akceptowalną jedynie dla zwolenników teizmu. Poza tą słabością jest kolejna, polegająca na tym, że teoria ta dotyczy jedynie prawdy wyidealizowanej, w ludzkiej zaś praktyce poznawczej funkcjonują jeszcze inne pojęcia prawdy. Ludzie odnoszą się do prawdy wyidealizowanej, ale mimo to uznają prawdy nie-idealne, uznają za prawdziwe twierdzenia, których treść nie jest precyzyjna i których uzasadnienie jest obciążone ryzykiem fałszu. Nawet jeśli istnieje Bóg i w jego umyśle zlokalizowana jest prawda obiektywna,

to pozostaje problem ludzkich błędów poznawczych i uznawania za prawdę tego, co potem okazywało się fałszem.

Osobiście uważam radykalny obiektywizm w teorii prawdy za akceptowalny jedynie w ramach pluralizmu pojęć prawdy (ZIEMIŃSKA 2005). Natomiast radykalnie obiektywne pojęcie prawdy, wykluczające inne pojęcia prawdy, jest nieadekwatne względem ludzkiej praktyki uznawania zdań za prawdziwe. Pęknięcie między radykalnym obiektywizmem i społecznym rozumieniem prawdy jest konceptualne i nie da się tutaj nawet mówić o opozycyjnych stanowiskach.

W rzeczywistości różnica między nimi jest tak głęboka, że spór dotyczy już nośnika prawdziwości: relatywiści preferują wieloznaczne i empirycznie dane zdania jako nośniki prawdziwości, a absoluciści wolą mówić o prawdziwości sądów, jako abstrakcyjnych treści, które nie mogą już być wieloznaczne. (ZIEMIŃSKA 2009, 303)

Stanowisko Stanisława Judyckiego jest poszukiwaniem lokalizacji dla prawdziwości w radykalnie obiektywnym sensie (prawdę lokuje w umyśle boskim). Gdyby tylko takie pojęcie prawdy było uprawnione, to nie istniałyby żadne okoliczności, w których mielibyśmy prawo użyć słowa „prawda”. Przypomina to sytuację sceptyka Petera Ungera (1975), który uznał, że wiedza, we właściwym sensie tego słowa, to wiedza wymagająca pewności i spotkał się z zarzutem, że przy jego założeniach, żadne potoczne użycie słowa „wiedza” nie jest poprawne. Podobnie autor *Epistemologii* może twierdzić, że kiedy ludzie używają słowa „prawda”, to mają na myśli znaczenie idealne, kiedy jednak spojrzeć na standardy uznawania zdań za prawdziwe, to widać, że nie dotyczą one prawdy w sensie idealnym. I gdybyśmy szukali w ludzkiej praktyce poznawczej takich okoliczności, w których ktoś ma prawo uznać zdanie za obiektywnie prawdziwe, to okazałoby się, że nie ma takich okoliczności.

Wbrew pragmatycznej teorii prawdy Stanisław Judycki pisze, że użyteczność to coś innego niż prawda. „Jeśli prawda polegałaby na społecznej użyteczności, to automatycznie za prawdziwe należałoby uznać na przykład wszystkie TWIERDZENIA PROPAGANDY I REKLAMY, o ile tylko wywołują one skutki zamierzone przez jej autorów” (JUDYCKI 2020, 921). Trudno się nie zgodzić z tym zarzutem, ale jednocześnie pojęcie prawdy radykalnie obiektywnej nie jest adekwatną odpowiedzią na ten problem.

Pojawia się bowiem pytanie: dlaczego ludzie uznają za prawdziwe te twierdzenia, które są użyteczne? Może dlatego, że nie mają dostępu do rzeczywistości i potrzebują jakiegoś innego sposobu uznawania za prawdę. Skąd biorą się błędy w rozpoznawaniu prawdziwości? Czy człowiek ma tyle zdolności poznawczych, aby posługiwać się pojęciem prawdy radykalnie obiektywnej w praktyce? To

właśnie propaganda i reklama odsłaniają naturę tego, co ludzie uznają za prawdę. Gdyby dało się w ludzkiej praktyce poznawczej stosować pojęcie prawdy radykalnie obiektywnej, propaganda nie miałaby żadnych szans. Stanisław Judycki ma rację, że użyteczność nie jest konstytutywną cechą prawdy, oczywiście w sensie prawdy radykalnie obiektywnej, a jednocześnie nie ma racji, ponieważ użyteczność jest jednym z czynników wyboru przekonań, które ludzie uznają za prawdziwe.

Czytamy, że „istniały intersubiektywnie dzielone przekonania, które potem okazały się prawdziwe” (JUDYCKI 2020, s. 921). Można znowu zapytać, dlaczego ludzie uznali te przekonania za prawdziwe, skoro uzasadnienie pojawiło się później. Jest również interesujące, jakie uzasadnienie wystarczyło do przypisania przekonaniu statusu prawdziwości. Zacytowane zdanie wskazuje, że w praktyce poznawczej obok prawdy idealnej funkcjonuje również słabsze pojęcie prawdy.

Na gruncie stanowiska Stanisława Judyckiego trudno powiedzieć, skąd wzięła się post-prawda. Jego jednowarstwowe pojęcie prawdziwości nie wyjaśnia zjawiska post-prawdy. Uważam, że lepsze jest wielowarstwowe pojęcie prawdy, które ma nie tylko warstwę idealną, ale również warstwę społeczną i subiektywną.

## 2.PRAWDA PRZEZ WIELKIE „P” I PRAWDA PRZEZ MAŁE „P”

Leszek Kołakowski, podobnie jak Hans-Georg Gadamer, Hilary Putnam i Richard Rorty, wymienia przynajmniej dwa pojęcia prawdy: Prawdę idealną pisaną przez wielką literę „P” oraz prawdę ludzką pisaną przez małą literę „p”. Kołakowski nie odrzuca prawdy z perspektywy „boskiego oka”, nawet jeśli nazywa ją mitem. Jego zdaniem, prawda to pożyteczny mit; wierzymy w nasz dostęp do prawdy, tak samo jak wierzymy w rozum, miłość czy sprawiedliwość (KOŁAKOWSKI 2003).

Kołakowski pyta: „po co nam pojęcie prawdy jako zgodności z rzeczywistością (nie zaś zgodności z kryteriami)” (KOŁAKOWSKI 2009, 284). Jego zdaniem w naukach empirycznych i myśleniu codziennym prawda w sensie zgodności z rzeczywistością jest zbyt dobra, ponieważ wystarczają kryteria pragmatyczne, koherencyjne czy konsensualne. Odnoszenie do rzeczywistości nie zmienia w praktycznych wysiłkach. Natomiast ma to znaczenie dla sądów, „które mają nam dawać jakiś globalny obraz świata w znaczeniu religijnym lub metafizycznym” (KOŁAKOWSKI 2009, 285), w pytaniach o sens. Tutaj nie chodzi o koherencję, konsensus czy użyteczność, tylko o to, jak jest, o Prawdę po prostu, którą Kołakowski pisze z wielkiej litery. „Zwierzę Rozumne – gdy takie pytania

zadaje – chce wiedzieć, jaką jest Prawdą prawda w znaczeniu tradycyjnym” (KOŁAKOWSKI 2009, 286). W takich kontekstach, zdaniem Kołakowskiego, prawda przez małe „p” nie wystarczy.

Tekst Kołakowskiego z 2009 r. jest polemiką ze znanym stanowiskiem Richarda Rorty’ego (1999, 37), który najpierw zrównał prawdę z uzasadnieniem, a potem stwierdził, że można poprzestać na samym uzasadnieniu. Chodzi oczywiście o prawdę przez małe „p”, która jest terminem pochwalnym, wyrazem aprobaty, uzasadnieniem akceptowanym przez wspólnotę (RORTY 2011, 60), jeśli zaś różni się od bieżącego uzasadnienia, to tylko dlatego, że wskazuje na możliwość lepszego uzasadnienia w przyszłości (RORTY 2011, 61). Moim zdaniem nie należy porzucać pojęcia prawdy, dopóki relacja między dwiema jego warstwami (idealną i społeczną) pozostaje sporna. Zjawisko post-prawdy żywi się właśnie tą ambiwalencją.

Jako punkt wyjścia do analizy pojęcia post-prawdy przyjmuję tutaj założenie, że mamy przynajmniej dwie warstwy prawdziwościowe: prawdę przez wielkie „P” (Prawda1) i prawdę przez małe „p” (prawda2). Kiedy coś nazywamy prawdziwym, to czynimy to na podstawie małej litery, ale często mamy pretensje do wielkiej litery. W trakcie dialogu odwołujemy się do prawdy przez wielkie „P”, ale komunikujemy się na bazie prawdy przez małe „p”. To, co wspólnie uzgodnimy, staje się prawdą obowiązującą w grupie toczącej dialog, ale nie jest prawdą z wielkiej litery „P”.

Prawda przez duże P, radykalnie obiektywna, to prosty model z ostrym rozdziałem prawdy i fałszu, z odwołaniem się do świata ale ten model opisuje sytuację dla ludzkiego podmiotu nieosiągalną (brak kryterium, nieadekwatność języka, brak dostępu do widoku znikąd). Prawda przez małe p to pojęcie odnoszące się do ludzkiej praktyki uznawania za prawdę. Nie ma tutaj groźby niedostępności ale jest miejsce na manipulacje, kłamstwo czy post-prawdę.

### 3.POST-PRAWDA JAKO DELEGITYMIZACJA PRAWDY2

Adam Chmielewski (2017, 1) zauważa, że „w post-prawdzie znaleźliśmy słowo, za którego pomocą możemy nazywać zjawisko, do którego samo kłamstwo przestało już pasować. Albowiem jeszcze niedawno ujawnienie i publiczne nazywanie kłamstwa skutecznie kłamcę kompromitowało, a przynajmniej na jakiś czas zawstydzало. Teraz jednak przestało już zawstydzać i kompromitować”. Prawdopodobnie jest tak dlatego, że w epoce post-prawdy brakuje wiary w jakąkolwiek prawdę, a wtedy kłamstwo przestaje być oburzające.

Vittorio Bufacchi precyzuje, że post-prawda jest czymś innym niż kłamstwo, ponieważ w kłamstwie zakłada się prawdę (że jest i jaka jest) i celowo opowiada się inną wersję. Natomiast post-prawda podważa teoretyczną infrastrukturę, która umożliwia ustalanie prawdy<sup>2</sup>. Inne pokrewne pojęcie, bzdura (*bullshit*) tylko ignoruje prawdę, natomiast post-prawda podważa i delegitymizuje prawdę<sup>3</sup>. Wbrew obiegowej koncepcji post-prawdy, którą traktuje się jako coś emocjonalnego i subiektywnego w porównaniu do prawdy, która bazuje na faktach i ma charakter obiektywny, Bufacchi dostrzega w post-prawdzie racjonalność. Jego zdaniem post-prawda to celowa strategia wytworzenia takiej atmosfery, w której nie liczą się fakty i ustalenia nauki (BUFACCHI 2021, 350).

Dodam, że w takiej atmosferze można nawet zaproponować niczym nie uzasadnione twierdzenie (skoro prawda jest nie do ustalenia, możemy głosić wszystko), które delegitymizuje wcześniej ustaloną prawdę. Z punktu widzenia kategorii ontologicznych, post-prawda należy do dwóch kategorii: jest to atmosfera delegitymizacji prawdy<sup>2</sup>, a także pojedyncze twierdzenie delegitymizujące prawdę<sup>2</sup>.

Bufacchi odwołuje się do Hannah Arendt, która używała kategorii „kłamstwo polityczne” lub „zorganizowane kłamstwo” (ARENDR 1985, 160) w odniesieniu do dwudziestowiecznych totalitaryzmów, pisząc, że te kłamstwa prowadziły do wytworzenia alternatywnej rzeczywistości. Tak jak pojedyncze kłamstwo robi tylko dziurę w tkaninie faktów, tak „nowoczesne kłamstwa polityczne są tak wielkie, że wymagają całkowitego przeorganizowania całej tkaniny faktów” (ARENDR 1985, 179). Arendt pokazała też mechanizmy tworzenia „kłamstwa politycznego” w demokratycznym państwie USA podczas wojny w Wietnamie. Píše ona: „wszystkie twierdzenia na temat faktów mogą zostać podane w wątpliwość” (ARENDR 2017, 142), ponieważ „fakty potrzebują świadectwa” (ibidem, 141). Niektóre prawdy ustalone przez ekspertów są niewygodne dla politycznych celów i dlatego nie są lubiane przez polityków, którzy lubią decydować o ludzkich przekonaniach i pragnieniach (ARENDR 1985, 168).

Post-prawdę najczęściej tworzą ludzie u władzy a nie bezsilni. Bufacchi dostrzega jej związek z epistemiczną niesprawiedliwością w sensie Mirandy Fricker (2007). Głosy bezsilnych czy pozbawionych władzy ludzi, także ekspertów niepowiązanych z władzą, nie są słyszalne lub są słyszalne w wąskich kręgach, natomiast głos ludzi władzy wygrywa z głosem ekspertów. Mają taką moc nie

---

<sup>2</sup> „This is what Post-Truth does: it doesn't simply deny or question certain facts, but it aims to undermine the theoretical infrastructure that makes it possible to have a conversation about the truth” (BUFACCHI 2021, s. 349).

<sup>3</sup> „Bullshit is closer to Post-Truth than a lie, but there is still an important difference. While bullshitters choose to ignore the truth, advocates of Post-Truth (henceforth, posttruthers) are more devious: they are in the business of subverting truth” (ibidem, 349).

tylko totalitarne reżimy, ale również liberalne demokracje. W państwach totalitarnych jest jedno źródło „informacji” wytworzonych na potrzeby ludzi władzy. Wielość opinii typowa dla liberalnych demokracji jest jednak też dobrą bazą dla post-prawdy.

Bufacchi cytuje prezydenta USA Donalda Trumpa z okresu kampanii prezydenckiej: „Dajcie mi czyste, piękne i zdrowe powietrze – a nie tę starą bzdurę o zmianie klimatu (globalnym ociepleniu)! Mam dość słuchania tych nonsensów” (D. TRUMP, tweet z 28 stycznia 2014; cyt. za BUFACCHI 2021, s. 350). Naukowe ustalenia dotyczące zmiany klimatu Donald Trump nazywa bzdurą, retorycznie je postponuje. Efektem tego jest podważenie najlepszych teorii i opinii, a słuchacze zostają zostawieni w chaosie bez racjonalnego gruntu dla myślenia o świecie. Wiadomo, że nauka jest zawodna, ale jeśli nie nauka, to co? Zostaje tylko wierzyć opiniom Trumpa, który nie jest przecież bardziej wiarygodny niż zespoły ekspertów. Trump jednak jest słyszalny, a głosy ekspertów zostały uciszone i są trudne do zrozumienia. Trump kreuje post-prawdę wygodną dla biznesu, który przyczynia się do globalnego ocieplenia i dla jego polityki. Korzysta z dużego zasięgu swoich wypowiedzi i kreuje narrację wygodną dla swoich politycznych celów, podważa zaufanie do prawd ustalonych i w ten sposób wytwarza przestrzeń do promowania własnej post-prawdy. Jest przykładem demonstrowania władzy w kreowaniu tego, co będzie uważane za prawdziwe. Okazuje się, że to, co ludzie uznają za prawdziwe, to wynik społecznej komunikacji i Trump to wykorzystuje, zwłaszcza że dysponuje środkami masowego przekazu.

Dla Trumpa dobrym sposobem na zneutralizowanie niewygodnej prawdy<sup>2</sup> o ociepleniu klimatu jest podważenie teorii naukowych i wytworzenie alternatywnej opinii. Zdaniem Bufacchiego (2021, 355) post-prawda to wytworzenie alternatywnego konsensusu. Bufacchi zakłada za Jürgenem Habermasem, że najpoważniejszą współczesną teorią prawdy jest teoria konsensusu i na jej gruncie wyjaśnia zjawisko post-prawdy. Istotnie, jeśli prawda<sup>2</sup> byłaby konsensem, to konsensus można fabrykować, podobnie jak w marketingu politycznym i reklamowym.

Jest tutaj paradoks, ponieważ post-prawda jest nie tylko alternatywnym konsensem, ale poważeniem prawdy<sup>2</sup>, a mimo to jest kreowana za pomocą tych samych, twierdzi Bufacchi, mechanizmów, co prawda<sup>2</sup> (BUFACCHI 2021, 355)<sup>4</sup>. Trzeba podkreślić, że post-prawda pojawia się dopiero wtedy, gdy mamy podważenie prawdy<sup>2</sup>, ponieważ podważenie Prawdy<sup>1</sup> nie jest jeszcze podważeniem prawdy w ogóle. Tymczasem Bufacchi słowo „truth” pisze małą literą, ale „Post-Truth” wielkimi literami, jakby zakładał, że post-prawda jest negacją tylko prawdy idealnej.

<sup>4</sup> „Strange as it may seem: it is built on a paradox: it appeals to consensus (for Post-Truth) as a way of undermining another consensus (for truth)” (BUFACCHI 2021, 355).



Zgadzam się z Bufacchim, że status ontologiczny post-prawdy jest taki jak prawdy<sup>2</sup>, że podobne społeczne mechanizmy, które konstruują prawdę<sup>2</sup> (jedyną do której mamy dostęp), służą również do konstruowania post-prawdy. Uważam jednak, że trzeba wykroczyć poza konsensualną teorię post-prawdy w kierunku szerszej teorii, która pojmuje prawdę społecznie. Moim zdaniem post-prawdę Trumpa lepiej nazwać społecznym konstruktem niż konsensusem. To słaby konsensus, kiedy Trump dyktuje narrację. Społeczny konstrukt to pojęcie szersze niż konsensus. Jest to konstrukt wbrew obowiązującym normom uznawania twierdzeń, wbrew opinii najlepszych ekspertów, a jednak mocny siłą głosu i jego szerokim zasięgiem.

Mam jeszcze inny przykład. Propaganda rosyjska zarzuca Ukrainie nazizm. Ta teza podważa ogólnie uznane fakty i tym samym lekceważy konsensus co do prawdy<sup>2</sup>, a zatem dla większości ludzi w Polsce w 2023 r. jest post-prawdą. Ale dla wielu Rosjan jest to prawda<sup>2</sup>. Jeśli odbiorcy w Rosji nie konfrontują oficjalnych informacji na temat Ukrainy z inną narracją, to te informacje mogą uchodzić za prawdę<sup>2</sup>. Dlatego ta sama propaganda może być prawdą<sup>2</sup> dla Rosjan, a dla nas jest post-prawdą. Nie ma zatem ostrej granicy między prawdą<sup>2</sup> i post-prawdą.

#### 4. JAK RADZIĆ SOBIE Z POST-PRAWDĄ?

Bufacchi (2021, 357) wymienia środki instytucjonalne: trójpodział władzy i ich wzajemna kontrola oraz zapewnienie niezależnych mediów. Następnie wskazuje na moralną odpowiedzialność obywateli jako konsumentów informacji, aby starali się ze wszystkich sił utrzymywać tylko prawdziwe przekonania. Na koniec daje dwie rady filozoficzne: (1) Porzucić binarną dystynkcję między prawdą i post-prawdą<sup>5</sup>, skoro jest płynne przejście między nimi, a perswazja i przemoc może podważyć konsensus. (2) Zminimalizować mówienie o prawdzie, czyli mówić o prawdzie tylko tam, gdzie jest to konieczne, a tam gdzie można słowo „prawda” zastąpić innymi terminami, jak „uzasadnienie” czy „prawdopodobieństwo”, które dokładniej będą ustalały status wypowiedzi. Dokładność i szczerść to ważne cnoty, kiedy chcemy uniknąć narzucania nam cudzej perspektywy i manipulacji danymi (BUFACCHI 2021, 358).

Nie chodzi o to, żeby przestać używać słowa „prawda”, bo to byłoby zwyczajstwo post-prawdy, ale o to, żeby nie mówić o prawdzie tam, gdzie nie jest to konieczne.

---

<sup>5</sup> „[...] move beyond the binary distinction of truth versus Post-Truth” (BUFACCHI 2021, 357).

Pojęcie prawdy jest często nadużywane, używane niewłaściwie, powołujemy się na nie w kontekstach, gdzie nie chodzi o prawdziwość [...]. Prawdę trzeba zminimalizować (*deflate*), a minimalizacja prawdy będzie także minimalizacją post-prawdy<sup>6</sup>.

Chodzi o to, że post-prawda żywi się ambiwalencją między Prawdą<sup>1</sup> i prawdą<sup>2</sup> i im częściej słowo „prawda” bez indeksu jest używane, tym łatwiej można nim manipulować. Prawda<sup>1</sup> jest upragniona i przynosząca sankcję, a zarazem mglista z powodu braku kryteriów. Można za pomocą tego pojęcia kwestionować i odbierać wartość społecznym konsensusom, które zostały wypracowane i często są najlepszym efektem, na jaki społeczeństwo w danym momencie może liczyć. Kwestionowanie ich na korzyść niczym nieopartej post-prawdy, wygodnej dla ludzi władzy jest dużą stratą dla społeczeństwa.

Ważna jest zasada skrupulatności, czyli dokładnego sprawdzania rzetelności tego, kto mówi poprzez odwołanie do innych źródeł. Problem jest taki, że nie każdy ma czas na sprawdzanie informacji, a niektóre informacje mają tylko ludzie władzy, np. minister zdrowia i jego eksperci wiedzą, ilu ludzi dziś umarło w naszym kraju, ilu przebywa w szpitalach. O pandemii wiedzieliśmy tylko to, co władza nam udostępniała i co z jej komunikatów zrozumieliśmy.

Zamiast mówić o prawdzie *simpliciter*, lepiej powiedzieć dokładnie, o który sens prawdy chodzi, bądź zamiast pojęcia prawdy posługiwać się bliższymi deskryptorami, jak uzasadnienie, prawdopodobieństwo. Idąc za wcześniej cytowanym Kołakowskim (2009), można powiedzieć, że pojęcie Prawdy<sup>1</sup> wciąż jest potrzebne w filozofii, w religii, w polityce i światopoglądzie. W epistemologii potrzebne jest do budowania teorii prawdy czy definiowania pojęć zależnych jak uznawanie czy przekonanie. Potrzebne jest do prób falsyfikowania groźnych opinii w walce o władzę, o rząd dusz, do odsiewania obcych poglądów, które nie są dla nas użyteczne. Pojęcie Prawdy<sup>1</sup> jest potrzebne tym, którzy chcą uzurpować sobie głos boski, którzy pretendują do roli przywódcy narodu, tym, którzy mocno przekonani o słuszności swoich przekonań chcą narzucić je innym i wyjaśniać im świat. W myśleniu potocznym potrzebne jest, aby uporządkować sobie obraz świata, kiedy nie ma zbyt wiele czasu na myślenie.

Dodam, że dobrym sposobem obrony przed post-prawdą jest ujawnianie społecznych mechanizmów produkcji prawdy<sup>2</sup> (tego, co uznaje się za prawdę). Takie informacje chronią też przed uzurpatorami, którzy deklarują, że znają prawdę radykalnie obiektywną.

<sup>6</sup> „[...] the concept of truth is often abused, inappropriately utilized, being called upon in contexts where truth is not the issue. [...] Truth needs to be deflated, and deflating truth will also deflate Post-Truth” (BUFACCHI 2021, 358).

To, co uznajemy za prawdę i fałsz, zawsze było podatne na błąd i kłamstwo ale w przeszłości częściej żyliśmy w słodkiej iluzji obiektywności. Globalizacja, komunikacja internetowa, media społecznościowe i środki techniczne do manipulowania przekazem zwiększyły i ułatwiły tworzenie alternatywnych konsensusów i zwiększyły skalę rozprzestrzenianych kłamstw i bzdur, co wytworzyło atmosferę globalnego lekceważenia dla Prawdy1 i prawdy2. Epoka post-prawdy utrudnia tworzenie iluzji obiektywności, ale jednocześnie konsensus jest jeszcze pilniej potrzebny. Dzięki niemu nie wąpimy, że widzimy przed sobą telewizor, nawet jeśli media kreują użyteczną i atrakcyjną post-prawdę.

Pozytywnym aspektem epoki post-prawdy jest to, że post-prawda ujawnia, że prawda2 jest społecznie konstruowana. Lepiej to wiedzieć i nie dać się zwieść manipulacjom czy populistom, którzy głoszą powrót do prostej prawdy, a zwykle okazuje się, że jest to „ich” prawda2.

Adam Chmielewski twierdzi, że równie groźny jak post-prawda jest populizm aletyczny.

Populiści domagają się respektu dla prawdy, tej zwłaszcza, którą sami wyznają, szukając w niej niekiedy uzasadnienia dla polityki ekskluzywistycznej, a nawet eks-terminacyjnej. Stając zaś w obronie jedynie prawdziwych racji w polityce, nie wahają się posługiwać kłamstwem i wszelką nikczemnością. (CHMIELEWSKI 2017, 4)

Populizm prawdziwościowy czerpie akceptację z potocznego respektu dla Prawdy1. Jest jednak zjawiskiem negatywnym, ponieważ obiecuje „prostą prawdę”, do której nie ma dostępu. W efekcie prowadzi do zahamowania racjonalnych poszukiwań prawdy2, działa jak knebel w debacie publicznej, skoro Prawda1 może być tylko jedna i zakłada się, że jest identyczna z tym, co „my” uznajemy za Prawdę1, czyli z „naszą prawdą”.

## 5. WARSTWOWE POJĘCIE PRAWDY

Jest coś słusznego w tezie Jürgena Habermasa (1999), że wypowiadając dowolne zdanie, nawet formułując je tylko w myśli, odnosimy się przynajmniej do trzech światów: idealnego, społecznego i indywidualnego. Stosownie do tego, pojęcie prawdziwości, zakładane w akcie asercji, ma też kilka warstw. Po pierwsze, mamy nadzieję, że nasza myśl jest zgodna z obiektywnym światem, który istnieje nawet jeśli za nim nie nadążamy i nie jesteśmy w stanie go ogarnąć ani przeniknąć. Ale coś z tego świata doświadczamy i mamy nadzieję, że to jest trafne. Mamy pragnienie prawdy i marzymy o jej osiągnięciu, ideał prawdy nosimy

w sobie jako cel naszych dążeń poznawczych. To warstwa prawdy idealnej i radykalnie obiektywnej.

Po drugie, społeczny konsensus zastępuje nam idealną prawdę, intersubiektywność jest namiastką obiektywności, wpisanie się w społeczny konsensus jest już sukcesem poznawczym i jest to sukces osiągalny w praktyce poznawczej a nie tylko w marzeniach. Jest wiele grup społecznych, do których jednocześnie należymy, jak rodzina, grupa zawodowa, miasto, kraj czy kultura, i konsensusy mogą się ścierać i być w procesie doskonalenia. Społeczny konsensus jest terminem parasolowym dla większości społecznych „uprawdziwaczy”, takich jak użyteczność, uzasadnienie, atrakcyjność, sankcja władzy.

Po trzecie, jest świat samowiedzy albo małych grup zmarginalizowanych, które są poza społecznym konsensusem i są wykluczone z głównego nurtu życia społecznego. Jeśli jestem osobą z niebinarną tożsamością płciową, żyjącą w konserwatywnym kraju, to moje doświadczenie nie znajduje odzwierciedlenia w społecznym *imaginarium* jak rezerwarze znaczeń, moje asercje nie są dla innych wiarygodne i mogę czuć się wykluczona ze społecznego konsensusu, a nawet ze społeczeństwa. Moje prawdy indywidualne mogą być odmienne niż konsensus społeczny. Niektóre prawdy były najpierw odkryte na poziomie indywidualnym, a dużo później zyskały społeczną akceptację. Są jednak takie prawdy indywidualne, które niesłusznie lub słusznie (ignorancja, bzdura, kłamstwo) nie uzyskały społecznej akceptacji.

Na pierwszym poziomie mamy idealną Prawdę, dążymy do Prawdy, a unikamy Fałszu. Prawda1 to ideał, który zamieszkuje nasze marzenia i jest narzędziem uzurpatorów. Na drugim poziomie jest prawda2 i fałsz2 pisane małymi literami jako społeczne konstrukty. Tutaj na poziomie społecznym pojawia się manipulacja, propaganda i wreszcie post-prawda. Epoka post-prawdy zdemaskowała to, co uważamy za prawdę jako społeczne konstrukty. Nie mamy więc Prawdy1, a zresztą, gdybyśmy nią dysponowali, żadna post-prawda nie mogłaby nam zagrozić. Zagroza jednak prawdzie2, ponieważ ta jest krucha i łatwo ją zastąpić prawdą alternatywną. Tę możliwość wykorzystują kreatorzy post-prawdy, bo jeśli chcemy odrzucić wypracowany żmudnie konsensus, to najlepiej zakwestionować zasadę konsensusu i demonstracyjnie lekceważyć społecznie ustalone fakty, korzystając jak Donald Trump z tego, że jego głos jest słyszalny.

Zjawisko post-prawdy pokazało na szeroką skalę, że to, co uchodzi za prawdę, to społeczny konstrukt, ale jednocześnie tylko teoria prawdy jako społecznego konstruktu jest w stanie wyjaśnić, jak zjawisko post-prawdy jest możliwe.

W naukach empirycznych mówi się słusznie o uzasadnieniu i wyjaśnianiu, a nie o prawdziwości, ponieważ osoby prowadzące badania dobrze wiedzą, jak

daleko im do Prawdy<sup>1</sup>. Jeśli stawia się jakąś tezę, to od razu zaznacza się, za pomocą jakiej metody badawczej została uzyskana i w jakim stopniu została potwierdzona.

Historia nauki pokazuje błędy poprzednich epok, współcześni ludzie nauki wciąż doświadczają zależności od politycznych reżimów. Eksperti mogą bronić wypracowanego konsensusu przed politycznymi uzurpatorami, ale zależni od swoich mocodawców mogą też wzmacniać post-prawdę. Nauka jest instytucją żmudnego zbierania danych i wyjaśniania świata. Konstruowanie wiedzy, czyli informacji, które mają status prawdy<sup>2</sup> to trudny proces ścierania się narracji i interesów grupowych. Prawda<sup>1</sup> zaś jest ideałem, mitem, który pomaga nam się odnaleźć w tym procesie. Jest groźna nie jako mit, ale jako status, po który sięgają uzurpatorzy, wykorzystując ludzki szacunek dla tego mitu.

Teoria prawdy z *Epistemologii* Stanisława Judyckiego chroni pojęcie Prawdy<sup>1</sup> przed społecznym zgiełkiem poprzez umieszczenie jej w boskim umyśle. Jest to dobra lokalizacja dla jej ochrony, ale trudno z taką lokalizacją wziąć udział w społecznym procesie wykuwania prawdy<sup>2</sup> i unikania fałszu<sup>2</sup>.

#### REFERENCJE

- ARENDE, Hannah. 1985. „Prawda a polityka”. Tłum. Józef Sieradzki, *Literatura na Świecie* 1985 nr 6: 156–191.
- ARENDE, Hannah. 2017. „Kłamstwo w polityce. Refleksje nad ‘teczkami Pentagonu’”. Tłum. Piotr Nowak. *Kronos* 3, 2017, s. 139-168.
- BUFACCHI, Vittorio. 2021. „Truth, lies and tweets: A Consensus Theory of Post-Truth”. *Philosophy and Social Criticism* 47(3): 347–361. DOI: 10.1177/0191453719896382.
- CHMIELEWSKI, Adam. 2017. „Post-prawda i populizm prawdziwościowy”. *Odra* nr 1: 1–7 . Za: [https://www.academia.edu/31567577/POST\\_PRAWDA\\_I\\_POPULIZM\\_PRAWDZIWO%5C5%9ACIOWY\\_1](https://www.academia.edu/31567577/POST_PRAWDA_I_POPULIZM_PRAWDZIWO%5C5%9ACIOWY_1).
- FRICKER, Miranda. 2007. *Epistemic Injustice: Power and the Ethics of Knowing*. Oxford: Oxford University Press.
- GROBLER, Adam. 2013. „Prawda, jej namiastki i paradoksy z nimi związane”. W: *Przewodnik po epistemologii*. red. Renata Ziemińska, 19–52. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- HABERMAS, Jürgen. 1999. *Teoria działania komunikacyjnego*. T. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*. Tłum. Andrzej Maciej Kaniowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- JUDYCKI, Stanisław. 2005. „Sceptycyzm i dowód ontologiczny”. *Analiza i Egzystencja* 1 (2005): 9–29.
- JUDYCKI, Stanisław. 2013. „Wiedza a priori”. W: *Przewodnik po epistemologii*. red. Renata Ziemińska. Kraków: Wydawnictwo WAM: 343–380.
- JUDYCKI, Stanisław. 2020. *Epistemologia*. T. 1–2. Poznań, Warszawa: Wydawnictwo W drodze, Instytut Tomistyczny,.

- KRIPKE, Saul. 2007. *Wittgenstein o regulach i języku prywatnym*. Tłum. Krzysztof Posłajko i Leszek Wroński. Warszawa: Aletheia.
- KOŁAKOWSKI, Leszek. 2003. *Obecność mitu*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- KOŁAKOWSKI, Leszek. 2009. „Jestże dla prawdy przyszłość jaka?” W: IDEM, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, 280–293. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- RORTY, Richard. 1999. „Solidarność czy obiektywność?”. W: IDEM. *Obiektywność, relatywizm i prawda*. Tł. Janusz Margański, 35–54. Warszawa: Aletheia.
- RORTY, Richard. 2011. „Prawda bez korespondencji z rzeczywistością”. Tłum. Janusz Grygieńć. „Przegląd Filozoficzny” 20/3: 43–61.
- TWARDOWSKI, Kazimierz. 1965. „O tak zwanych prawdach względnych”. W: IDEM. *Wybrane pisma filozoficzne*, 315–336. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe [PWN].
- ZIEMIŃSKA, Renata. 2005. „Absolutyzm i pluralizm”. *Analiza i Egzystencja* nr 1 (2005): 159–174.
- ZIEMIŃSKA, Renata. 2009. „Spór relatywizmu z absolutyzmem na temat pojęcia prawdy”. *Roczniki Filozoficzne* 57, nr 1: 303–318.

#### PRAWDA I POST-PRAWDA. WARSTWOWE POJĘCIE PRAWDY

##### Streszczenie

Artykuł konfrontuje stanowisko Stanisława Judyckiego na temat prawdy ze zjawiskiem post-prawdy. Stanisław Judycki broni koncepcji prawdy radykalnie obiektywnej, lokalizując nośniki prawdziwości w boskim umyśle. Słabą stroną takiego stanowiska jest między innymi brak wyjaśnienia zjawiska post-prawdy. Autorka twierdzi, że trzeba odróżnić prawdę idealną i prawdę społeczną, ponieważ post-prawda jest generowana na poziomie prawdy społecznej i żywi się brakiem rozróżnienia tych dwu warstw. Zjawisko post-prawdy wyjaśnia się na gruncie konsensualnej teorii prawdy (BUFACCHI 2021) jako konstruowanie alternatywnego konsensusu, które odbywa się w atmosferze podważania znaczenia prawdy (i jest czymś innym niż kłamstwo lub ignorancja). Autorka uważa, że lepsze w tym kontekście jest pojęcie społecznego konstruktów niż pojęcie konsensusu. Podziela jednak opinię Bufacchiego, że lekarstwem na post-prawdę jest odrzucenie binarnego podziału na prawdę i post-prawdę (prawdy uznawane przez ludzi są też społecznymi konstruktami) oraz zastępowanie w miarę możliwości słowa „prawda” terminami odnoszącymi się do ludzkich ocen i czynności poznawczych.

**Słowa kluczowe:** post-prawda; nośniki prawdziwości; Stanisław Judycki; Vittorio Bufacchi

#### TRUTH AND POST-TRUTH: THE LAYERED CONCEPT OF TRUTH

##### Summary

The article confronts Stanisław Judycki's position on the issue of truth with the phenomenon of post-truth. Judycki defends the concept of radically objective truth placing the truth-bearers in the Divine Mind. This position has its downsides, such as the inability to explain the phenomenon of post-truth. The author of this article claims that it is necessary to distinguish between absolute truth and social truth. Post-truth is generated at the level of social truth and feeds on the lack of distinction between the two layers. The phenomenon of post-truth can be explained by employing the consensus

---

theory of truth (BUFACCHI 2021): it is the construction of an alternative consensus in an atmosphere of questioning the very meaning of truth (and it is distinct from lying or ignorance). The author believes that in this context the concept of a social construct works better than the concept of a consensus. However, she agrees with Bufacchi that the antidote to post-truth is the abandonment of a binary division between truth and post-truth (truths accepted by people are also social constructs) and, whenever possible, replacing the term truth with other terms related to human assessments and cognitive activities.

**Keywords:** post-truth; truth-bearers; Stanisław Judycki; Vittorio Bufacchi

**Information about the Author:** Prof. RENATA ZIEMIŃSKA, Ph.D. habil. — University of Szczecin, Institute of Philosophy and Cognitive Science; correspondence address: ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin; e-mail: [renata.zieminska@usz.edu.pl](mailto:renata.zieminska@usz.edu.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4403-0987>.